

P A Ł A C

W SIEMKOWIE

JASNIE WIELMOŻNEGO JMCI PANA

A D A M A

C H M A R Y

KASZTELANA MINSKIEGO

*Nakładem zbudowany,*

A od iednego z nayżyczliwszych sług

WIERSZEM OPISANY.

I.

**Z**kąd na tey górze, gdzie pokrzywy rośly,

Prędzey nad spodziw urośł gmach wyniośly?

Czy to Amphion sprawił, że skakały

Bardonu dźwiękiem pobudzone skały,

A iedne na grunt równo ociofane,

Drugie na kształtną składały się ścianę?

Czy tu zabrzmiały skrzypce Orfeusza,

W których dzielności takiej była dusza,

A

Ze

94073



Ze gdy na różne głos wydała strony,  
Zbiegły się z lasów dęby y iasiony?  
Już Orfeusza na wieczne milczenie  
Skazana lutnia: Amphiona pienie  
Dawno ucichło, inna jest przyczyna,  
Z której powstała tak śliczna machina.  
Srebra, nie lutni dźwiękiem, Kasztelanie,  
To zbudowałeś precudne mieszkanie.  
Gdy się dał słyszeć srebrny głos monety,  
Do wyznaczoney zebrały się mety  
Jasiony, sosny, klony, y dębina,  
Gipsowa skała y hartowna glina.  
Srebra to dzieło! lecz nie każdy umie  
Tak brząknąć: dzielne srebro przy rozumie.  
Piękne jest dzieło, bo do tej roboty  
Srebru dopomógł Pana rozum złoty.

## II.

**B**rząkają drudzy sypiąc y srebro y złoto,  
Ażebym swe pieniądze odebrali z kwotą.  
Nie ganię tego zysku, jeśli jest godziwy,  
To tylko mówię, że jest częstokroć zdradliwy;

Bo gdy szuka profitu nie ieden zuchwał,  
Procentu nie zyskuiąc, traci kapitały.  
Widział to Pan rozumny, y rzekł: tak rozrządę,  
By nie zginęły, moje w mur wfadzę pieniądze:  
Nie ieden Pałacowe widząc kapitele,  
Rzeczę, iż tu osiadło kapitalów wiele.  
Prawda: ale wiedz, Bracie, że to dobra moda:  
Y w domu iest kapitał, y procent wygoda.

### III.

Jest inny rodzaj ludzi, którzy w trunkach złoto  
Topić zwykli, doroczną, pogardziwszy kwotą.  
Beezkę za herb przyimuią, Pachusa za brata:  
Słońce u nich we dzbanie za zimy y lata:  
Wiosna ich nie zna fuszy; a to cud nie mały,  
Ze razem w gardle powodź, a w głowie upały,  
A te są bez pogody: bo rozum pod chmurą  
Grubych myśli, pokryty iest nocą ponurą.  
Z iakim zaś to przychodzi kosztem, kto wypowie?  
Szłą się do cudzych krajów zbrojni Hollendrowie,  
Albo w Tokayskich górach werbować Węgrzyna,  
Albo sprowadzać roty Szampańskiego wina.

Daremny to wydatek, pieniądze zatopić,  
Tym umysłem mieć złoto, ażeby za to pić.  
Trwalsza jest zawsze fumma w murze zakopana,  
Niż która w pniaństwie znika, iak Szampańska piana,

IV.

**U** Panow tego wieku znajdziesz expens inną,  
Sam ofądz, czy naganną, czyli też bezwinną.  
Ze sztucznie na Teatrach chybki Włoch wyskoczy,  
Za to się sto dukatów dla niego wytoczy:  
Y że przy harmonicznym śpiewaków hałasie  
Ktoś skokiem cudzoziemskim oko swe napasie,  
Tę znikomą uciechę stokrotnie oplaca,  
A wszystkie prawie kroki swym skoczkom ozłaca.  
Niech kto sądzi, iako chce: ia wysławiam Pana,  
Którego część dostatków na mury wydana.  
Ze Włoch skacze, lub śpiewa, radość to nietrwala:  
Z murem Pańska pamiątka zawsze będzie stała.

V.

**S**ą, którzy mają sobie za miłą zabawkę,  
Kiedy część majątności położą na stawkę.

A to

A to jest zbytek, który jeżeli kto lubi,  
Razem pieniądze, razem czas, y siebie gubi,  
Farao ieden morzem czerwonym zalany,  
Drugi czerwone złote topi, a ich Pany  
Przez niespodziane losow odmiennych zawody,  
Bardzo często do zimney przyprowadza wody.  
Bodayby się nie śniły kwindecze, weńtuny,  
Które już nie iednego wyzuły z fortuny.  
Czyż ieden załamując odważnie parole,  
Wzięte od swoich Przodków zahartował role?  
Czy ieden bank trzymając, gdy złoto wydaie,  
Nawet przy swym kręcielstwie bankrutem zostaie.  
Nie trwale to pieniądze, które się z kart rodzą,  
Choć przyidą, wkrótce z większą utratą uchodzą.  
Na weńtuna puszczony grosz z światem ucieka,  
A grosz w murze, dni świata ostatnich doczeka.  
Kto zaś go odziedziczy: nauczcie się, powie,  
Gdzie wasze macie składać pieniądze, Panowie,  
Nie łożcie ich na karty, bo tam marnie zginą:  
Nie traćcie ich na trunki, bo z trunkiem upłyną:  
Ani na Teatralne skolki, bo wyfkoczą  
Z kalety, y z tanecznym kołem się potoczą

Za Włochem, lub Francuzem w odległą krainę,  
Po sobie zostawiwszy w Folwarkach ruinę.  
Więc, by wasze pieniądze w domu się zostały,  
A bezpotrzebnie w cudze ręce nie leciały:  
Jako mądry Kasztelan, tak sobie poradzcie,  
Srebrne Orliki w klatce murowey osadzcie.

VI.

*Napis Pałacowi.*

Ten Dom stanął nakładem wielkim Kasztelana.  
Na Siemkowie, Zaceniu dziedzicznego Pana.  
Mać on na Empireyskiej górze pałac złoty,  
Który mu zbudowały przewyborne cnoty:  
Tam choć się z pomieszkania tego on przenieście,  
Po dopędzonym długim y szczęśnych lat kresie.  
Dom ten nie będzie próżny: będzie w nim mieszkała  
Zmarłego Senatora nieśmiertelna chwała.

VII.

*Na Ogród Siemkowski.*

W tym pięknym dziwną sztuką wysadzonym gaju,  
Widzę ray, widzę razem y Adama w raju.

Lecz



Lecz ten Adam nie będzie z raju wypędzony,  
Abowiem nie ma Ewy, iako tamten żony,  
Ma taką Towarzystkę, co nie zdradzi męża,  
Bo chytrych rad krętego nie usłucha węża.  
Jakże ona wężową chytrą zlamie? oto  
Rozumem zdradę uyrzy, a zwycięży cnotą.

### VIII.

*Na order J. W. Kasztelana.*

**T**a świetna Kasztelana gwiazda iak się zowie?  
Kto tu jest Astronomem, niechay mi odpowie:  
Czy to wieczorny Hesper? czy zorza, co zrana?  
Ażeby ta zawilość była rozwiązana,  
Krotko odpowiem: Hesper iest, bo późno wschodzi:  
Zorza iest, bo honorów większych dzień urodzi.

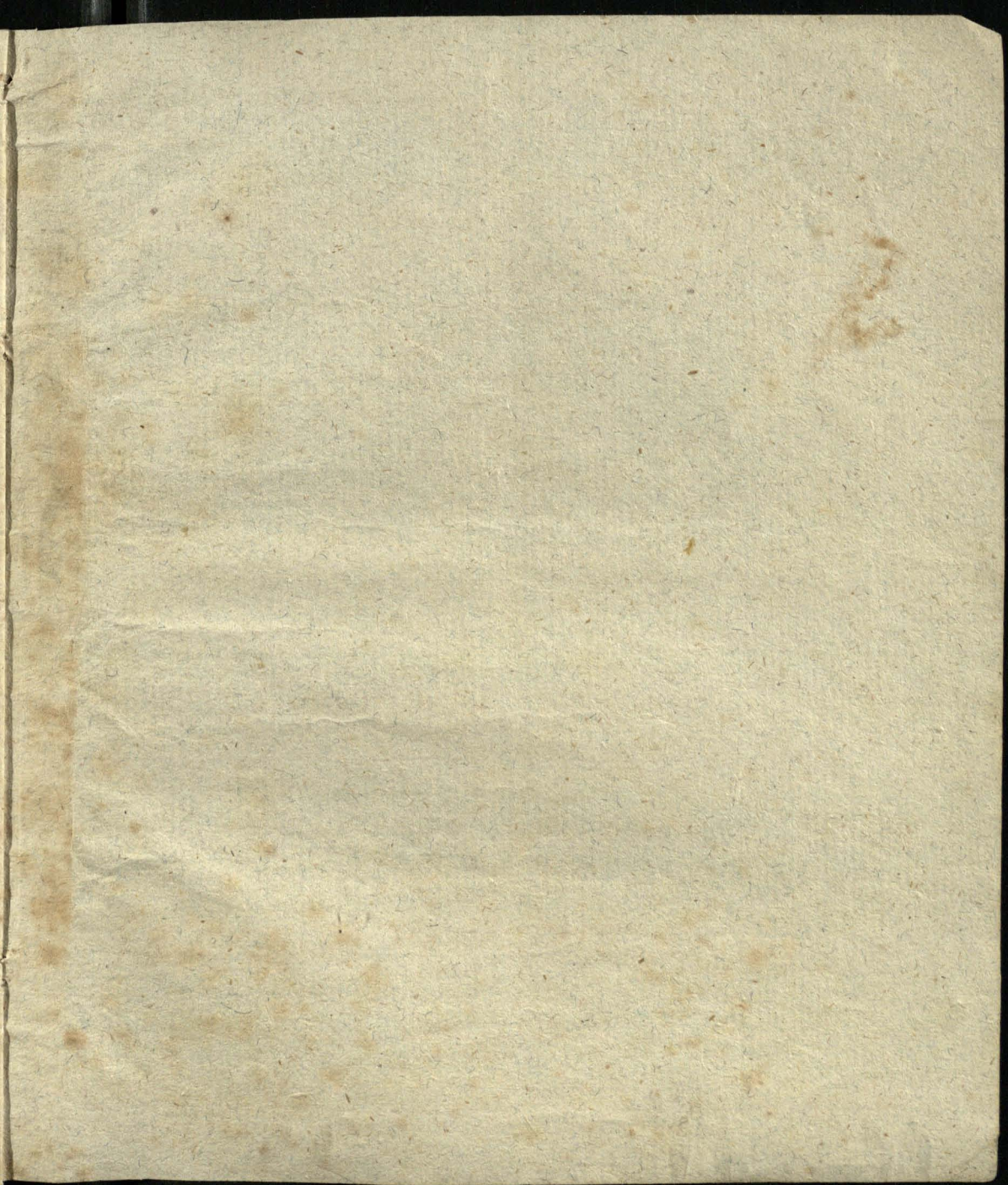


Let us then, when the debate is rain  
Abandon the narrow, also eastern way,  
And let us follow the more liberal way,  
For liberty and justice under heaven  
Are the birthright of every American.

VIII

Let us then, when the debate is rain  
Abandon the narrow, also eastern way,  
And let us follow the more liberal way,  
For liberty and justice under heaven  
Are the birthright of every American.





Bn 343798-10

L-18

1200